

W.E.N.A., Bisz, Małpa, Dom

Znowu czuje tłum
Setki uniesionych w górę głów
Tak daleko od domu
Zmęczony wrócę znów
Nigdy taki sam
Wiem jedno: nie porzucę snów
I nie chce braw
Chce się zdrzemnąć na poduszce
I znów w hotelu gdzieś rzucić bagaż
Chciałbym wrócić , błagam
Nadaremne są moje starania
Hajs się musi zgadzać
Sam w podróży
Wchłaniam wolność intensywnie
I też się boję ze z planów, które układam nic nie wyjdzie
Być gdzie indziej, nie chce zrezygnować
Nigdy nie potrafiłem
Jedynie czego pragnę to wyciszyć się choć na chwilę
Za to jak żyję wielu by zabiło
Deklarując miłość
Na razie milczą, gdzieś daleko stąd wydają wyrok
Nie ma żadnych gwarancji, że rap wystarczy
I że nie minę nagle
Nic się nie zmienia w matni
Wokół mnie, jedynie adres
Nie widzę prawie domu
Nawet nie wiem
Czy w ogóle gdzieś
Wychodzę grać
Widzicie mnie?
Podnieście w górę ręce